

KS. KRZYSZTOF STANIECKI

## OKOŁO PASCHY

Symposium dogmatyków polskich na temat teologii krzyża<sup>1</sup> zauważyło poważną lukę rzymskokatolickiego kalendarza: brak świątecznego obchodu dnia Wielkiego Piątku. Wielki Piątek jest traktowany jako centrum roku liturgicznego przez Kościoły związane z nauką Marcina LUTRA.

Jako świąteczny, tzn. wolny od pracy, był ten dzień traktowany też przez Kościół grekokatolicki w Galicji, jak to można wyczytać w *Typikonie* ks. Izydora DOLNICKIEGO<sup>2</sup>. Dzień ten za wyjątkiem obchodu razem ze Zwiastowaniem w dniu 25 marca (dziś według starego stylu 7 kwietnia) jest pozbawiony liturgii eucharystycznej, a rolę głównego nabożeństwa pełnią nieszpory z czytaniem też o Męce Pańskiej według Mateusza i adoracja płaszczanicy, czyli epitafionu. Nieszpory liturgicznie należą już do Wielkiej Soboty, ale często odprawiane były około południa, a przez wiernych były traktowane jak uroczysta Msza św. niedzielna. Procesja z całunem była też procesją teoforyczną z monstrancją i nie różniła się od rezurekcyjnej w wielkanocny ranek. Nakładały się tu dwie tradycje Bożego Grobu: bizantyjska z całunem i lokalna łacińska z monstrancją (nieznana w Rzymie). Tylko czerwony, ciemny, czarny lub fioletowy kolor i kołatki uświadamiały smutny charakter tak uroczystego nabożeństwa. Dzisiaj w ramach powrotu do źródeł usuwa się eucharystyczny charakter procesji.

Choć soborowy *Dekret o Kościołach wschodnich* robi wzmiankę o dniach, w których chrześcijanie wschodu są zobowiązani do uczestnictwa w innym nabożeństwie niż Msza św.<sup>3</sup>, to jednak nie zachowano oficjalnie świątecznego charakteru Wielkiego Piątku u grekokatolików. Ostatnimi czasy, głównie ze względu na diasporę, jako ściśle obowiązujące oprócz niedziel zachowano Msze św. w Boże Narodzenie (jeden dzień), Nadanie Imienia, Objawienie Pańskie, Zwiastowanie, Wniebowstąpienie Pańskie i Zaśnięcie Bogarodzicy (Wniebowzięcie). Zmartwychwstanie Pańskie i Zesłanie Ducha Świętego i tak przypadają w niedziele. W inne święta, których w kalendarzu bizantyjskim nie brakuje, duszpasterze mają umożliwić wiernym udział we Mszy św. Synod arcybiskupi (patriarszy) we wrześniu 1997 r. wprowadził pewne zmiany, czyniąc obowiązkowym święto Piotra i Pawła, a pozbawiając

<sup>1</sup> Z. KIJAS (red.), *Teologia Krzyża. Materiały z sympozjum 5. V 1994*, Kraków 1994.

<sup>2</sup> І. Дольницький, *Типик УКЦ*, Рим 1992, s. 387–402; *Календар «Благодісма»* 1998, Гурболабецьке 1998, s. 13.

<sup>3</sup> DKW, nr 15.

tego charakteru święto Nadania Imienia (Nowy Rok). Jednak poleca wyróżniać w liturgicznych obchodach dzień Nadania Imienia, a także Przemienienie Pańskie i Podwyższenie św. Krzyża<sup>4</sup>, choć te dni nie są ściśle obowiązujące. W ten sposób świętami obowiązującymi zbliżają się do ilości świąt kodeksu prawa Kościoła łacińskiego.

Nie zadbano o Wielki Piątek, mimo istniejącej tradycji na zachodniej Ukrainie, co ją korzystnie wyróżniało nie tylko od zwyczajów łacińskich, ale nawet w jakimś stopniu od prawosławnej Rosji. Uzasadnienia, że dni świąteczne i dni postu różnią się między sobą, nie mogą tu mieć zastosowania, bo dzień Podwyższenia Świętego Krzyża zawsze był traktowany jako obowiązujące święto i dzień postu przez wszystkie Kościoły tradycji bizantyjskiej. Niewątpliwie w ustalaniu świąt obowiązujących w kalendarzu bizantyjsko-ukraińskim brano pod uwagę w pierwszym rzędzie święta wspólne z Kościołem łacińskim. Chwalebny wyjątek stanowi Zwiastowanie, według nazewnictwa bizantyjskiego Bogarodzicy, mające jednak niektóre cechy święta Pańskiego i przywilej nieprzenoszenia. Jest pewnego rodzaju *curiosum* kalendarza Kościoła rzymskiego, że Zwiastowanie, Dzień Wcielenia, świętem obowiązkowym nie jest, a jest nim dzień Niepokalanego Poczęcia NMP. Co prawda kalendarz katolików chaldejskich i ich braci obrządkowych chrześcijan asyryjskich (tzw. nestorian) 25 marca ma tylko zapis w kalendarzu o dniu Zwiastowania, a obchodzi się je w niedzielę przed Bożym Narodzeniem, ale taka praktyka tylko w pewnym stopniu może być właściwa obrządkowi rzymskiemu. A obrządek bizantyjski od 692 r. wyraźnie uprzywilejowuje dzień Zwiastowania (25 marca). Zauważył to POSSEWIN, bo w czasie jego pobytu w Moskwie Wielkanoc wypadła 25 marca i bardzo uroczysto obchodzono podwójną uroczystość Zmartwychwstania i Zwiastowania — *Kyreo-pascha*.

Postulat wyrównania kalendarzowej różnicy, która co do świąt stałych do 2100 r. będzie wynosić wciąż 13 dni, co ułatwiłoby świątkowanie wspólne świąt stałych, nie wszędzie spełnia ten cel. Np. w Polsce mimo konkordatu święta obowiązkowe łacińskiego kalendarza liturgicznego są potraktowane wybiórczo i z typowo pokomunistyczną schizofrenią. Nie wszystkie te Kościelne święta obowiązują państwo. Święta, które by były wspólne z Kościołem bizantyjskim, to Boże Narodzenie, w jakimś stopniu Nowy Rok, w praktyce drugi dzień Bożego Narodzenia i Wielkanocy i przywrócone po upadku minionego systemu Wniebowzięcie NMP. Ani Boże Ciało, ani Wszystkich Świętych nie egzystują w kalendarzu łacińskim i bizantyjskim pod wspólną datą. Objawienie Pańskie od czasu do czasu. Wniebowstąpienie, Piotra i Pawła choć przypadająby razem, nie są dniami państwowo świątecznymi. GOMUŁKA zniósł razem Objawienie (Trzech Króli) i Wniebowzięcie. Obecnie przywrócono tylko drugie święto, mieszając znów politykę do kościelnego kalendarza (cud nad Wisłą — Dzień Wojska Polskiego).

<sup>4</sup> Рішення і постанови Схвалені Синодом Єпископів УГКЦ з 14-го по 20-те бересня 1997 р. Б., в: Рішення і постанови. Синодів Єпископів УГКЦ 1989–1997 років, Львів 1998, s. 41.

Chciałoby się poprosić pana premiera Buzka, żeby jako dobry chrześcijanin i dobry protestant ujął się za Chrystusem Panem w polskim kalendarzu i pomógł przywrócić takie święta wspólne wszystkim chrześcijanom w Polsce, jak: Objawienie Pańskie (6 stycznia), Wniebowstąpienie Pańskie (czwartek 40-ty dzień po Wielkanocy), a gdyby „przyplątał się” tu i Wielki Piątek to Kościół katolicki by na tym nie ucierpiał.

Punkt widzenia przeciętnego chrześcijanina, jak i często teologa (np. dogmatyka) na sprawę świąt bywa podobny, tzn. dzień wolny z obowiązkiem świątkowania to święto, dzień powszedni choćby jak liturgicznie wyróżniony świętem nie jest. Jest to jednak odbiór dość powierzchowny jak świadczą o tym pełne świątynie np. w Wielki Piątek, czy Środę Popielcową. Życzyć by sobie należało pogłębienia teologii świąt czy dni świętych, bo takimi są np. dni postu. Jest też chorobą naszego sposobu świątkowania, zrodzony nawet nie w średniowieczu, a w czasach rzekomo już nowożytnych, zwyczaj oddzielania obchodu tych uroczystości. Dla przeciętnego chrześcijanina Wielki Piątek i Niedziela Zmartwychwstania to dwa różne święta. Stanowią one jednak jedną całość jak lewa i prawa dłoń. Wprawdzie stary zapis kalendarzowy, Pascha Zmartwychwstania z trzema poprzedzającymi i dwoma następującymi dniami, dawał podstawę do rozbicia tej uroczystości na *Triduum Sacrum* (Trzy Dni Święte: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota) i Trzy Dni Świąt Wielkanocnych (Niedziela, Poniedziałek, Wtorek), to jednak zwłaszcza w bizantyjskiej Służbie Bożej Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku, Wielkiej Soboty istniał ślad innego podziału.

Idąc za myślą św. AUGUSTYNA Kościół rzymski wrócił do dawnego pojęcia *Triduum Paschalne* i są to: Wielki Piątek, Wielka Sobota, Wielka Niedziela, a wszystko to zaczyna się Mszą Wieczerzy Pańskiej w wielkoczwartkowy wieczór, która zastępuje pierwsze nieszpory Wielkiego Piątku, czyli jest pierwszym wielkopiątkowym nabożeństwem. Podobną tradycję można odczytać w bizantyjskiej Mszy św. BAZYLEGO WIELKIEGO poprzedzonej Nieszporami. W odnowionej liturgii rzymskiej wszystkie trzy dni (Piątek, Sobota i Niedziela) mają najwyższą rangę, a więc trudno mówić o deprecjacji Wielkiego Piątku. Echem takiego spojrzenia od dawna jest grecki, Słowianom raczej nieznany, sposób nazywania Wielkiego Piątku — Paschą Ukrzyżowania, a Niedzieli — Paschą Zmartwychwstania. Tych dni nie wolno od siebie oddzielać, a przeciwstawiać wolno tylko komplementarnie. Zresztą w odczuciu pobożnego ludu tak się sprawy przedstawiają.

W drugorzędnych obrzędach wielkanocnych wielką rolę odgrywa Krzyż adorowany w Wielki Piątek liturgicznie, ale też i przed Bożym Grobem, a w końcu przepasany czerwoną stułą, stanowi on razem z figurą Zmartwychwstałego atrybut wielkanocnego tryumfu. Płaszczanica, całun z ikoną Chrystusa w grobie, nie tylko jest adorowany w Bożym Grobie, ale zostaje przeniesiony na ołtarz w Niedzielę Zmartwychwstania. Symbolem Zmartwychwstałego jest też Krzyż w ręku bizantyjskiego kapłana połączony często z trójświecznikiem. Prof. Jerzy NOWOSIELSKI uważa za ikonę Wielkanocną Krzyż z postacią Ukrzyżowanego, sama zaś ikona Zmartwych-

wstania przedstawia zstąpienie do piekieł, a więc ten sam moment śmierci Chrystusa tylko w symbolicznym ujęciu zwycięstwa nad śmiercią.

Od czasów PIUSA XII Triduum Paschalne ma swoje centralne nabożeństwo w obchodzie Wigilii Paschalnej włącznie ze Mszą św., niegdyś jedyną wielkanocną. Z czasem, gdy obchód Wigilii przesunął się z nocy na wieczór, wyparła tę Mszę św. msza z dnia, czego ślad można znaleźć już w drugim kazaniu na Niedzielę Wielkanocną św. GRZEGORZA z Nazjanzu. Msza św. Wigilii Paschalnej miała jednak wielkie znaczenie w Bizancjum w VIII i IX w., jak świadczy o tym *Typikon Wielkiego Kościoła (Hagia Sofia)* wydany przez MATEOSA. Dziś już nikt nie pamięta, że w obrządku rzymskim Wigilię Paschalną, która odprawiana była w wielkosobotnie przedpołudnie, ale z pierwszymi nieszporami Wielkanocnej Niedzieli (jeden psalm i *Magnificat* z antyfoną, po komunii) i zachowała się chyba lepiej niż w obrządku bizantyjskim, wolno było odprawiać tylko tam, gdzie odprawiała się Msza Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek i liturgia uprzednio poświęconych darów w Wielki Piątek; w stosunku do nich była nabożeństwem drugorzędym. Swoje znaczenie Msza Wigilii Paschalnej zachowała w obrządku ormiańskim, gdzie zawsze odprawiała się w sobotę wieczorem.

Święta Wielkanocne zawsze stanowiły jedność. Są świętami krzyża i zmartwychwstania. Nawet w tradycji małoazjatyckiej (kwartodecymiańskiej) były to jedne Święta Wielkanocne, zasadniczo jednodniowe w jakikolwiek dzień tygodnia w wiosenną pełnię księżyca. Był to dzień postu, kończący się Eucharystią. Ześrodkowywał się na ofierze krzyżowej Baranka Bożego, choć niewątpliwie nie był pozbawiony wspomnienia o zmartwychwstaniu. Niedzielną Pascha Rzymu i innych Kościołów za mocno akcentująca zmartwychwstanie spowodowała rozszerzenia na dwa poprzedzające dni, by nie zapomnieć o Ukrzyżowanym i Pogrzebanym. Początkowo były to tylko dni postu (tak podaje *Tradycja Apostolska* HIPOLITA). Pozysskanie miejsc świętych w Jerozolimie za KONSTANTYNA rozbudowało obchody wielkanocne na dwa tygodnie: Wielki i Wielkanocny.

Jak w II w., tak i teraz może niektórym wydawać się bolesny brak jedności czasowej w obchodzeniu głównej uroczystości chrześcijaństwa. Niezależnie czy jak Kościoły Małej Azji i luteranie zaakcentujemy krzyż, czy jak prawosławni i katolicy zmartwychwstanie, Wielkanoc jest jedna, jak to naświetlił ostatnio wspaniale o. Raniero CANTALAMESSA<sup>5</sup>

Na ogół Kościoły bizantyjskie zarówno prawosławne, jak zjednoczone z Rzymem, łatwo przechodzą na styl gregoriański w obchodzie świąt stałych. Zjednoczeni z Rzymem stosują to też do świąt cyklu paschalnego. Z Kościołów prawosławnych jedynie Finlandia poszła tą drogą, przyjmując w całości styl gregoriański. Inne Kościoły co do Wielkanocy trzymają się kalendarza starego, czyli juliańskiego. Pozwala im to na jedność Wielkanocy w całym prawosławiu. Wielkanoc gregoriańska oscy-

<sup>5</sup> R. CANTALAMESSA, *Pascha naszego zbawienia*, tł. M. Brzezinka, Kraków 1998, s. 115–118.

luje między niedzielą wypadającą między 22 marca a 25 kwietnia; juliańska pod tymi samymi datami, ale praktycznie jest to czas od 4 kwietnia do 8 maja. Monofizyci różnią się czasem o tydzień obchodu Paschy od bizantyńczyków (np. Ormianie tryumfalnie podkreślali, że u Greków była w tym roku fałszywa Pascha).

Oczywiście różnica czasu, jaka zachodzi przy świętach stałych — dziś 13 dni, jest nieużyteczna dla Wielkanocy. Jeżeli między 21 marca a 3 kwietnia nie ma pełni, to Wielkanoc jest razem, chyba że pełnia jest w piątek lub sobotę, to wówczas bizantyńska jest o tydzień później, bo Wielki Piątek liczy się do Wielkanocy, a więc musi być po pełni, czego nie zauważyli łacinnicy, choć podkreślają, że Triduum Paschalne zaczyna się w piątek. Jeżeli w ciągu tych 13 dni jest pełnia, to po niej wypada Wielkanoc gregoriańska. Przyjmujący kalendarz juliański w praktykowaniu Wielkanocy czekają na następną pełnię i w niedzielę po niej obchodzą Wielkanoc cztery tygodnie po gregoriańskiej. Jeżeli Wielki Piątek nie byłby po pełni, to różnica zwiększa się i Wielkanoc wypada w pięć tygodni po gregoriańskiej. Stąd cztery możliwości obchodu świąt Wielkanocnych: razem, tydzień różnicy, cztery tygodnie różnicy, pięć tygodni różnicy. Jak z możliwości obchodu Niedzieli Wielkanocnej wynika, zwolennicy juliańskiego kalendarza już 19 marca musieliby uważać za dzień zrównania dnia z nocą.

Jak możemy zauważyć obliczenia paschalne są bardzo skomplikowane. Papież PAWEŁ VI nie bez aprobaty patriarchy ATANAGORASA był skłonny poprzeć stały termin obchodu Niedzieli Wielkanocnej. Miałyby to być niedziela po drugiej sobocie kwietnia, a więc najwcześniej 9, a najpóźniej 15 kwietnia. Jest tu jednak nie-liczenie się z tradycją, tzn. nieliczenie się z księżycem. Ponieważ termin obchodu Wielkanocy to nie tylko kwestia uchwały Soboru Nicejskiego, to nie tylko wieloletnia tradycja, ale i sprawa prestiżu poszczególnych Kościołów i wzajemnych ustępstw, można by zaproponować jakieś mniej daleko idące zmiany. Już dzisiaj łacini katolicy w krajach gdzie obowiązuje też cywilnie juliański kalendarz mogą obchodzić Wielkanoc według tego kalendarza.

Można by zaproponować takie rozwiązanie. Tam, gdzie juliańska Wielkanoc jest o tydzień później, można by dostosować do niej gregoriańską, skoro na Triduum Paschalne składa się już Wielki Piątek. Problemu tego oczywiście nie ma, gdy Wielkanoc wypada razem. Przy różnicy czterech tygodni zwolennicy kalendarza juliańskiego musieliby przyjąć termin gregoriański, jako zgodny z prawdą astronomiczną. Przy różnicy pięciu tygodni zwolennicy juliańskiego kalendarza przyspiesziliby Paschę o cztery tygodnie, a zwolennicy gregoriańskiego opóźniliby o tydzień, kierując się w pierwszym przypadku prawdą astronomiczną, a w drugim zasadą, że już Wielki Piątek należy do trzech dni paschalnych. Takie zmiany byłyby poszanowaniem i zasad astronomicznych, które legły u podstaw obliczania Wielkanocy, i zasad liturgicznych, które do Triduum Paschalnego zaliczają Wielki Piątek, Wielką Sobotę i Niedzielę Zmartwychwstania.

Dzisiejsza tradycja prawosławna przechowuje przekonanie, że ze śpiewem Jutrznii wielkanocnej o północy ze soboty na niedzielę miesza się dźwięki trąb

anielskich na powtórne przyjście Pana. O. Cantalamessa wskazuje na patrystyczne źródła takiego przekonania<sup>6</sup>. Święty czas paschalny ma nas zwrócić od czasu ku wieczności, do Chrystusa Zmartwychwstałego, do którego należy i czas, i wieczność<sup>7</sup>.

### **Zum Passah**

#### **Zusammenfassung**

Die Zeit der Osterfeste bestimmt für alle Christen das Zentrum des Kirchenjahres. Weder Ostchristen noch Westchristen, ausser lutheranischen Kirchen, scheinen dennoch die große Rolle des Karfreitages nicht zu unterschätzen. Auch andere Feste wurden selektiv durch den Staat behandelt, z.B. die Erscheinung des Herrn und Christi Himmelfahrt.

In der römischen Liturgie nach dem II. Vatikanischen Konzil sind Karfreitag, Karsamstag und Ostersonntag gleichgestellt. Darum bilden sie eine Einheit.

Die astronomischen und liturgischen Prinzipien fordern Änderungen im Ost- und Westkalender. Doch gehört die Zeit, auch die Zeit des Passah, dem gekreuzigten und auferstandenen Christus.

---

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 201.

<sup>7</sup> *Mszał Rzymski, Liturgia Wigilii Paschalnej*.